

Adam Mickiewicz

ALPUHARA

(z Konrada Wallenroda)

Muz: Tadeusz Woźniak

Już w gruzach leżą Maurów posady,
Naród ich dźwiga żelaza,
Bronią się jeszcze twierdze Grenady,
Ale w Grenadzie zaraza.

Broni się jeszcze z wież Alpuhary
Almanzor z garstką rycerzy,
Hiszpan pod miastem zatknął sztandary,
Jutro do szturmu uderzy.

O wschodzie słońca ryknęły spiże,
Rwą się okopy, mór wali,
Już z minaretów błysnęły krzyże,
Hiszpanie zamku dostali.

Jeden Almanzor, widząc swe roty
Zbite w upornej obronie,
Przerznął się między szable i groty,
Uciekł i zmylił pogonie.

Hiszpan na świerzej zamku ruinie,
Pomiędzy gruzy i trupy,
Zastawia ucztę, kąpie się w winie,
Rozdziela brańce i łupy.

Wtem straż odźwierna wodzom donosi,
Że rycerz z obcej krainy TW Strona
O posłuchanie co rychlej prosi,
Ważne przywożąc nowiny.

Był to Almanzor, król muzulmanów;
Rzucił bezpieczne ukrycie,
Sam się oddaje w ręce Hiszpanów
I tylko błaga o życie.

„Hiszpanie - woła - na waszym progu
Przychodzę czołem uderzyć,
Przychodzę służyć waszemu Bogu,
Waszemu prorokom uwierzyć.

Niechaj rozgłosi sława przed światem,
Ze Arab, że król zwalczony,
Swoich zwycięzców chce zostać bratem,
Wasalem obcej korony”.

Hiszpanie męstwo cenić umieją;
Gdy Almanzora poznali,
Wódz go uściskał, inni koleją
Jak towarzysza witali.

A wtem osłabnął, padł na kolana,
Ale rękami drżącemi

Wiążąc swój zawój do nóg Hiszpana,
Ciągnął się za nim po ziemi.

„Patrzcie, o giaury! Jam siny, blady,
Zgadnijcie, czym ja postem?
Jam was oszukał, wracam z Grenady,
Ja wam zarazę Przyniosłem

Pocałowaniem wszczepiłem w duszę
Jad, co was będzie pożerać,
Pójdźcie i patrzcie na me katusze:
Wy tak musicie umierać!”

Hiszpanie trwożni z miasta uciekli,
Dżuma za nimi w ślad biegła;
Z gór Alpuhary nim się wywlekli,
Reszta ich wojska poległa.